



Anna Szczypińska

- przewodniczka po Ziemi Świętej, prowadzi własną firmę Anis Pol Travel w Izraelu www.ziemiawieita-polonia.pl

Tel Aviv

Tel Aviv znaczy „Wzgórze Wiosny”. Jest to nazwa nawiązująca do tego, że miasto miało być połączeniem czegoś starego z nowym. Stare, czyli tel – archeologiczne wzgórze, które powstaje w ten sposób, że na ruinach jednego miasta buduje się następne. Gdybyśmy rozkroili takie wzgórze, mielibyśmy „torcik”, w którym najniższa warstwa byłaby najstarszą. Aviv to wiosna, czyli coś nowego, budzącego się do życia.

I teraz cofnijmy się do wieku XIX, kiedy to Żydzi zaczęli powracać do Palestyny, wysiadając ze statków to albo w porcie w Hajfie albo w Jafie. Nie było wtedy dużych miast tylko kilka małych za murami, jak Jafa właśnie oraz trochę osad. Pierwszą osadę poza murami Jafy wybudowali polscy Żydzi na początku XX w i nazwali ją „Neve Tzedek”, czyli „Dom Sprawiedliwości”. Uważa się, że właśnie wtedy powstał Tel Aviv. Jego najstarsze dzielnice położone są na południu w okolicach Jafy a najnowsze ciągną się na północ. Tam oczywiście są najnowocześniejsze i najdroższe osiedla. W 1950 r. oba miasta: Jafa i Tel Aviv połączyły się, tworząc nowe miasto Tel Aviv-Jafo. Jafa natomiast znaczy „piękna” i do dziś taka pozostała. Pozostała też arabska.

Zwiedzanie Tel Avivu powinniśmy zacząć właśnie od tego miejsca, czyli Starej Jafy,

spacerując po uliczkach arabskiego Shuk HaPiszipszim, czyli „Pchlego Targu”, bo po hebrajsku pchla to „pisz pisz”. Możemy tam spróbować humusu, falafela, szawarmy oraz wypalić fajkę wodną, ale znajdziemy też i nowoczesne restauracje, pizzerie a nawet McDonalds. W Jafo warto wejść na Wzgórze Abrahama, skąd rozpościera się wspaniały widok na Tel Aviv a zwłaszcza na Morze Śródziemne i promenadę nadmorską. Widać też z niego czerwone dachówki Neve Tzedek.

W Jafo jest też katolicki kościół św. Piotra, który został tam wybudowany, gdyż to właśnie w Jafie znajdował się dom Szymona Garbarza, u którego będąc w gościnie św. Piotr, miał widzenie, że należy jeść wszystko, co stworzył Bóg a nie tylko to, co Żydzi uznają za koszerne. W kościele tym w każdą niedzielę o 18.00 odprawiane są msze w języku polskim. Stąd już niedaleko nad morze. Pierwsza plaża jest przy Jafie, by jednak skorzystać ze strzeżonej plaży oraz przebieralni, trzeba przejść pół kilometra na północ. W pierwszej linii przy promenadzie znajdują się hotele 4* i 5*, w drugiej 3* oraz apartamenty.

Wchodząc na wschód od morza, dojdziemy do Neve Tzedek oraz dzielnicy Żydów Jemeńskich, gdzie można zjeść domowej roboty tradycyjne dania tej społeczności. Jest tam dużo małych, przydomowych knajpek. Kawalek dalej na północ znajduje się Shuk HaCarmel. Ogromny bazar czynny codziennie, gdzie można kupić świeże



Kościół pw. św. Piotra w Jaffo

owoce i warzywa a także inne artykuły spożywcze i przemysłowe a nawet pamiątki. Tutaj też można skosztować dań z różnych regionów diaspory.

Idąc dalej na północ, po kilku kilometrach dojdziemy do starego portu Tel Avivu. Charakteryzuje go ogromna wieża elektrowni a także małe lotnisko, gdzie można podejść pod samą płytę i poczuć się prawie jak na Saint Martin, kiedy samoloty lądują nam nad głową. Teren starego portu jest dziś jedną wielką imprezownią na świeżym powietrzu. Pełno tu restauracji, barów, sklepów i dyskotek a także różnego rodzaju imprez. Niedaleko znajduje się też ogromny Park HaYarkon nad rzeką Yarkon, gdzie można pospacerować, pobiegać a nawet popływać łódką. Można też wybrać się na koncert jakiejś aktualnie przebywającej w Izraelu gwiazdy.

Warto też przejść się na Bulvard Rotchild, gdzie zapo-

znamy się z architekturą Bauhausu. Pełno tutaj budynków tego typu. Niektóre bardzo ładne. Jest tutaj też sala podpisania deklaracji niepodległości przez Ben Guriona. Cały bulward można przejść lub przejechać na rowerze, który można wypożyczyć i oddać co kilkaset metrów.

Tel Aviv jest miastem, które nigdy nie śpi. Miastem, które wiecznie się bawi. Nie zdziwicie się więc, jeśli zobaczycie o 2 rano korek, zwłaszcza w czwartek lub piątek w nocy. Jest to też miasto kosmopolityczne, gdzie co roku odbywa się parada równości. Gdzie można zobaczyć ludzi wszystkich wyznań, kolorów i wszelkie ubiory, od kostiumów kąpielowych po eleganckie stroje.

Jest to też jedno z najdroższych miast na świecie, dlatego też warto pamiętać, iż pójście na obiad to wydatek rzędu ok 150 zł od osoby.

Miłych wakacji.



Marcin Kawko

- lektor, doktorant Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prywatnie tancerz ludowy oraz miłośnik filozofii, suwalczanin

Czy pieniądz może być zły lub dobry? Otóż nie. Wartościowanie tego typu dotyczy może jedynie świadomych ludzkich decyzji – również decyzji związanych z gospodarowaniem środkami materialnymi. Nigdy jednak nie możemy mówić o tym, że sama materia, jaką jest również (w pewnym umownym sensie) pieniądz, niesie za sobą jakikolwiek ładunek moralny. Cóż zatem Kościół katolicki mówi o pieniądzu i jego wpływie na ludzkie życie, którego nadrzędnym celem jest **wszakże duchowo rozumiane zbawienie?**

W sposób najbliższy kompleksowemu kwestię tę porusza tzw. Katolicka Nauka Społeczna (KNS). Jej filarami są papieskie encykliki społeczne, z których najważniejszymi w kontekście KNS są: Rerum Novarum Leona XIII – 1891, Quadragesimo Anno Piusa XI – 1931, Populorum Progressio Pawła VI – 1967, Centesimus Annus Jana Pawła II – 1991 oraz Caritas in Veritate Benedykta XVI – 2009. Dokumenty te w sposób znaczący różnią się między sobą – powstawały one bowiem w jakże różnych okolicznościach społeczno-politycznych.

Kapitalizm vs socjalizm

Dzieląc je na dwie grupy (niezwykle uproszczenie) można powiedzieć, iż podwaliny KNS, czyli Rerum No-

Pieniądz – zło konieczne?

varum oraz jej współczesny „kodeks” – Centesimus Annus, są encyklikami wolnorynkowymi, podważającymi jakąkolwiek sensowność socjalizmu. W ich kontrze stają Pius XI, Benedykt XVI oraz – przede wszystkim – Paweł VI, którzy w swych encyklikach podkreślają ogromne wypaczenia wolności, z jakimi mamy do czynienia w momencie polegania na gospodarce wolnorynkowej, z jej „niewidzialną ręką rynku” jako niekwestionowanym dogmatem. W tym miejscu dają bowiem o sobie znać ukryte skłonności człowieka do egoizmu i egocentryzmu, co w realiach gospodarczych przejawia się wykorzystywaniem słabszych w celu maksymalizacji własnych zysków.

Główny akcent encyklik

Wszystkie encykliki społeczne kładą jednak szczególny nacisk na inny wydzźwięk wartości niesionej przez pieniądz. Papieże bardzo zgodnie nauczają, iż – niezależnie od wszelkich doktryn ekonomicznych – pieniądze zawsze powinny służyć szerzeniu i umacnianiu miłości i sprawiedliwości. Nigdy ich gromadzenie nie może zatem stać się celem samym w sobie – każdy proces ekonomiczny winien być ukierunkowany na realne działanie niosące jakiegoś rodzaju Dobro. Dobro nie rozumiane w ekonomicznych kategoriach zysku i straty, ale w metaekonomicznym pojęciu wyższego sensu i celu, którym – tu na Ziemi – powinna być miłość.



Najważniejszy wyznacznik

Całe nauczanie Kościoła – również w kwestii pieniądza – znajduje swe źródło w Objawieniu. Przyjrzyjmy się zatem, jak temat ten opisany jest w Ewangelii. W Piśmie Świętym znaleźć można zarówno fragmenty uwypuklające zły wpływ pieniądza na zachowanie człowieka, jak i podejście, w myśl którego pieniądz jest nieodzowną częścią doczesnego życia, winniśmy więc go używać zgodnie z przeznaczeniem.

Pierwsze podejście najszerzej widoczne jest we fragmencie Ewangelii wg św. Mateusza [Mt 19, 23-26], gdzie Jezus poucza uczniów, iż niezwykle ciężko jest bogatemu wejść do królestwa niebieskiego – ze względu na przyciągającą do materii i odciągającą od rzeczy prawdziwie ważnych siłę pieniądza. Z drugiej jednak strony w Ewangelii wg św. Łukasza [Łk 16, 9-13] Jezus sugeruje by „pozyskiwać mamona”, przez co daje swym uczniom do zrozumienia, iż pieniądz – będący narzędziem czysto ludzkim – winien być wykorzystywa-

ny do czynienia dobra. Jest on bowiem drobną namiastką ogromnej łaski, jaką „w rząd” otrzymamy w momencie zbawienia. Takie podejście potwierdza się jeszcze dobitniej w najbardziej bodaj znanym fragmencie Ewangelii dotyczącym fizycznego pieniądza: „Oddajcie cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga” [Mk 12, 17].

Ważne i ważniejsze

Zarówno współczesne nauczanie Kościoła, jak i Objawienie, zawarte w Piśmie Świętym, zdają się zwracać szczególną uwagę na przyziemność kwestii materialnych, na czele z pieniądzem, jako nośnikiem wartości ekonomicznej. Oba źródła wiedzy sugerują nam, iż nie możemy w sposób anarchiczny odrzucać funkcjonalności rzeczy materialnych, winniśmy natomiast używać ich w odpowiedni sposób. Odpowiedni, czyli taki, dzięki któremu pieniądz zawsze służyć będzie szerzeniu miłości i sprawiedliwości, w konsekwencji zaś – wzrastaniu Dobra już w świecie doczesnym.